

10 Godzina Święta – Radość Wieczernika i cierpienie Getsemani

Śpiew na rozpoczęcie:

OSOBA: - Chwałę Cię, Panie, całym sercem, opowiadam wszystkie cudowne Twe dzieła. Cieszyć się będę i radować Tobą, psalm będę śpiewać na cześć Twego imienia, o Najwyższy.

Wielbię Cię i dziękuję Panie Jezu Chryste, że pozostałeś z nami na tej ziemi z miłości i to płomiennej miłości. Sam o tym powiedziałeś: - Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Owocem tej ostatniej w Twoim ziemskim życiu Paschy jest Eucharystia.

Św. Biskup Józef Sebastian wypowiadając się na temat Eucharystii powiedział: „Eucharystia wyszła z Serca Jezusowego i wskazuje nam, gdzie jest to Serce żywe, gdzie Ono bije dla nas, gdzie się ofiaruje za nas, gdzie pragnie być naszym pokarmem, naszym życiem, naszą siłą, naszą pociechą”.

Panie, przychodzimy zatem do Twojego Serca obecnego w znaku chleba. Przychodzimy aby się Tobą zachwycić, aby się ucieszyć Twoją obecnością dla nas. Chcemy także ucieszyć Ciebie, pragniemy byś wiedział, że nie brakuje ludzi rozkochanych w Tobie, pragniemy Cię zapewnić, że nie brakuje osób dla których jesteś najważniejszy. Przychodzimy, by swoją obecnością i czuwaniem wynagradzać Twojemu Sercu za nieskończoną miłość, ale także wynagradzać za wszystko zło, które rani Twoje Serce, wynagradzać za tych, którzy nie przychodzą przed Twoje Ołtarze, także za tych, którzy choć przychodzą, czynią to bez serdecznego zaangażowania, z przyzwyczajenia. Pragniemy przy Twoim Sercu przeżyć głęboką radość wieczernikowego spotkania.

Jesteśmy tu, aby Ci dziękować za Wieczernik, za dar bezkrwawej ofiary, dzięki której jesteś z nami i w nas przez Komunię Świętą. Jesteśmy także, aby czuwać przy Tobie w Twoim ogrojcowym cierpieniu.

Panie, daj każdemu z nas łaskę głębokiego przeżycia tych doświadczeń, które stały się Twoim udziałem w godzinach poprzedzających Twoją drogę na Golgotę.

OSOBA: - Chciałbym czuć razem z Tobą radość wielkoczwartkowego spotkania świątecznego przy paschalnym stole. Tak bardzo pragnę choć trochę zrozumieć to, co działo się w Twoim Sercu, gdy trzymając w dłoniach chleb, składałeś go w ofierze Ojcu jako swoje Ciało, za życie świata. Chciałbym choć nieco pojąć, co działo się w Twym wnętrzu, gdy myślałeś o tym, że Eucharystia stanie się źródłem intymnego spotkania z tymi, za których poświęcasz życie.

Daj mi dzisiaj poznać, co przeżywało Twoje Serce, gdy klęczałeś u stóp swoich uczniów umywając im nogi, równocześnie wiedząc o tym, że jeden z nich jest zdrajcą.

Chciałbym zrozumieć ból opuszczenia przez najbliższych, samotność, której doznałeś podczas modlitwy w Ogrodzie Oliwnym.

Panie najdroższy, daj mi dzisiaj łaskę przebywania przy Twoim Sercu i wnikania w Jego przeżycia – tak bardzo Cię proszę, tak bardzo mi na tym zależy.

Dlaczego tak mi na tym zależy?

Mam przecież iść za Tobą, Twymi śladami. Ojciec życzy sobie byśmy byli świętymi, jak On jest Święty. Więc muszę zaparzeć się w Ciebie, w Twoje czyny, reakcje, zasłuchać w Twoje słowa, być przy Tobie, aby potem to wszystko odtworzyć najwierniej jak możliwe we własnym życiu.

Śpiew: -

OSOBA: - Oto nadeszła pora i Jezus zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy wszyscy usłyszeliśmy przejmujące wyznanie:

JEZUS: - Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym.

OSOBA: - Mój Boże, ileż w tym wyznaniu miłości..., to pragnienie ma najwyższą temperaturę, gdyż jest to pragnienie samego Boga..., jest tak mocne, że u słuchacza wywołuje aż wzruszenie...

Jednak nie brakło w tym zapewnieniu także ludzkiej udręki. Zapowiadałeś mękę nie jeden raz, jednak oni nie pojęli tego. Bywało, że czyniłeś im wyrzuty, co świadczyłoby o tym, że miałeś nadzieję, że przyjdzie dla nich czas zrozumienia tajemnicy Twojej męki, śmierci i zmartwychwstania.

Owszem, przyszedł, ale dopiero trzeciego dnia, gdy na nowo objawiłeś się im żywy. Dziś, przy tym stole paschalnym, nie zwracasz już uwagi na ich słabości, na niezrozumienie, choć dobrze wiesz, że dziś, już za kilka godzin, ta ich słabość objawi się wyjątkowo mocno, gdy wszyscy Cię opuszczą.

To ostatnie Twoje świąteczne spotkanie z uczniami i ten krótki czas jaki pozostał pragniesz przeżyć z nimi w duchu jedności, miłości, pokoju i przyjaźni.

+ + + + +

Gdy obserwuję Twoje zachowanie podczas tej ostatniej Twojej Wieczerzy na ziemi, gdy wczuwam się w atmosferę miłości, którą stworzyłeś, wtedy moje myśli wybiegają do tej uczy, którą przygotowałeś dla nas w królestwie niebieskim... i rośnie we mnie tęsknota do tego dnia, w którym przyjdiesz, by zabrać mnie na tę wieczną ucztę w Domu Twoim Panie.

Wierzę, wiem, że to przede wszystkim **Ty** gorąco pragniesz bym zasiadł przy Tobie na tej najradośniejszej, wiecznej uczcie, by miejsce dla mnie przygotowane nie pozostało puste. Ta świadomość sprawia, że rośnie we mnie tęsknota za Tobą, pragnę być coraz lepszy, bardziej wierny i piękniejszy dla Ciebie.

Będziemy powtarzać: - Bardzo Cię Jezu proszę

- Panie, proszę, niech rośnie we mnie tęsknota za Twoją nadroższą Osobą,
- nie daj mi nigdy stać się obojetnym na Twoją miłość,
- niech świadomość, że czekasz na mnie przy niebiańskim stole pomoże mi powstawać z grzechów,
- niech przekonanie o **Twojej tęsknocie za mną**, sprawia, bym Cię kochał co dzień coraz więcej,
- niech Duch Święty uczy mnie dziękować życiem za Twoją miłość

Śpiew: - np. Nie umiem dziękować Ci Panie.....

OSOBA: - Jezus wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany.

Patrzę na reakcję uczniów; - są zbulwersowani, opierają się. Dlaczego? Mycie nóg gościom, podróżnym, należało do czynności niewolników. A tu Pan i Nauczyciel pochylał się tak nisko...

Słyszę w duszy, jak Pan mówi do mnie i do każdego z nas:

JEZUS: - Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną

OSOBA: - Oto wielka tajemnica Boskiej miłości, Tak Panie, potrzebujemy Twojej błogosławionej kąpieli, bo przecież nie należymy do czystych.

Grzechy przerastają moją głowę i gniotą mnie nad miarę. Więc proszę; obmyj mnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego.

Doświadczam tej Twojej oczyszczającej miłości każdego dnia w Twoim słowie i przyjmując sakramenty święte. Twoja oczyszczająca miłość jest dla mnie oparciem w czasie zagubienia się, uwikłania, jest światłem w dni mroczne. Jest nadzieją w czasie cierpienia, smutku, poniżenia – to ta oczyszczająca miłość, klękająca u moich stóp chroni mnie przed zwątpieniem i rozpaczą.

Ale jest przede wszystkim zachętą do prowadzenia pięknego życia w Duchu Świętym, do wierności, do postępowania na drodze świętości. No bo czyż można nie kochać takiej Miłości!?

Jezu najdroższy, dziękuję z całego serca za tę miłość.

(dłuższa chwila ciszy.....)

W czasie uroczystego posiłku paschalnego Jezus z uczniami modlił się według przepisanej rytuału. Spożywanie potraw, ziół i picie wina także odbywało się według ściśle określonej kolejności i według specjalnego rytuału.

Kiedy jednak zakończono przepisaną część uczyty, Jezus wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc:

JEZUS: - To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!

OSOBA: - Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc:

JEZUS: - Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana.

OSOBA: - Tego rytuał nie przewidywał. Stąd też niemałym zaskoczeniem dla uczniów musiały być te dwa nowe w swej treści obrzędy: „łamanie chleba” i „błogosławienie kielicha”.

Co się właściwie wydarzyło!?

Oto uczniowie jedli podany im przez Ciebie „połamany chleb”, który uczynił aktualnie obecnym „wydane” i „połamane” przez straszliwą mękę i śmierć krzyżową Twoje Ciało. Pili „pobłogosławione wino”, uobecniające w sposób realny wylaną za nich krew Syna Bożego.

Od tego momentu byłeś obecny w ich życiu, w ich wnętrzu także na sposób fizyczny. Pożywili się Tobą, a Ty przemieniałeś ich w siebie samego. Jednoczyłeś ich życie ze swoim, aby móc przekształcać ich w żywą miłość, jaką jesteś Ty sam.

+ + + + +

OSOBA: - Panie, strzeż nas przed przyjmowaniem Ciebie z przyzwyczajenia, bezmyślnie, rutynowo. Bo oto w Komunii Świętej dokonuje się „wielka tajemnica wiary”. Stajesz się w nas obecny tak jak w życiu Apostołów - także na sposób fizyczny. Pożywiamy się Tobą, a Ty przemieniasz nas tą obecnością w siebie samego. Jednoczysz nasze życie z Twoim, aby móc przekształcać nas w żywą miłość, jaką jesteś Ty sam.

Brak mi odpowiednich słów właściwych, aby Ci za to podziękować...

Będziemy powtarzać: - bardzo Ci dziękujemy.....

- dziękujemy Ci Jezu za Twoją eucharystyczną obecność wśród nas,
- za to najbardziej intymne zjednoczenie z naszym życiem,
- za to, że przychodząc do naszego życia przemieniasz nas w siebie samego,
- dziękujemy także za kapłanów, dzięki którym przychodzisz na ołtarze świata i do naszego życia.

Ponieważ nie zawsze nasze uczestnictwo we Mszy Świętej było naznaczone atmosferą miłości, radości i wiary, chcemy Cię teraz bardzo przeprosić:

Będziemy powtarzać: - przepraszamy Cię Serce Jezusa.....

- za lenistwo, w rutynę, brak uwagi i skupienia bardzo Cię przepraszamy,
- proszę, wzbudź w nas wielką miłość do Eucharystii,
- niech Msza Święta, Komunia Święta i adoracja Najświętszego Sakramentu staną się dla nas źródłem intymnego zjednoczenia z Tobą oraz źródłem coraz pełniejszej wzajemnej miłości braterskiej.

OSOBA: - Wierzę Tobie Jezu – Eucharystio. Wierzę, że mieszkasz w nas, gdy godnie, z miłością przyjmujemy Cię w Komunii Świętej. Mieszkasz w nas, ale nie dla nas samych jedynie. Jesteś w nas także w tym celu, byśmy Cię nieśli dalej, do naszych domów, do wspólnot, do środowisk naszej pracy, do miejsc cierpienia i samotności, trudu, ale też do miejsc radości i rekreacji.

Mamy być „niosącymi Chrystusa” wszędzie. Takie jest nasze chrześcijańskie powołanie, nasza profesja.

Mieć Ciebie w sobie to nasz chrześcijański charyzmat.

Zapytam serca:

- czy rzeczywiście jestem „niosącym Chrystusa”? Czy ludzie z którymi się spotykam mogą tak o mnie powiedzieć?
- czy przez swój styl życia, przez nieopanowany język, przez wybujały egoizm i inne złe postawy nie staję raczej antyświadkiem niż „niosącym Chrystusa”?
- czy nie robię Jezusowi zawodu uciekając z drogi trudu i cierpienia, zamiast pomóc tym, których ono dotknęło?

+++++

OSOBA: - O, nie daj Panie, byśmy zrobili Ci zawód, by pokonał nas strach przed daniem świadectwa, jak pokonał uczniów zaraz po wyjściu z Wieczernika. Nie daj, by opanowało nas znużenie, senność i apatia. Niech

doświadczenie Wieczernika będzie dla nas źródłem radosnej odwagi do ukazywania innym Twojej miłującej obecności, by i oni rozmiłowali się w Tobie, byś stał się dla nich najważniejszą Osobą i Bogiem upragnionym.

Wiem, gdy będę autentycznym świadkiem dla innych, to wtedy, gdy na mnie przyjdzie godzina cierpienia, prędzej znajdę w sobie siłę do akceptacji tego, czego nie będę mógł zmienić, prędzej moją wolę połączę z Twoimi oczekiwaniami, prędzej zrozumiem oczyszczającą moc tego co trudne. Wtedy cierpienie mnie nie złamie.

Śpiew: -

OSOBA: - Chciałeś Panie, aby między Wieczernikiem, a Golgotą wydarzyła się jeszcze jedna stacja. Chciałeś doświadczyć przeżyć Ogrodu Oliwnego, gdzie pogrążony w modlitwie uzgadniałeś swoją wolę z wolą Ojca.

Dlatego czytamy, że: - po spożyciu Paschy i po ostatnich pouczeniach **Jezus wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną; towarzyszyli Mu także uczniowie.**

Z tej Góry nie będzie już powrotu do znanej rzeczywistości, do zwykłej codzienności. Tu rozpocznie się „godzina Jezusa”, dla której przyszedł na świat i do której przygotowywał się przez całe swoje życie.

Panie, idziemy na tę Górę razem z Tobą. Ale nie chcemy być tylko biernymi widzami wydarzeń. Daj nam łaskę uczestniczenia w Twym bolesnym smutku, w Twej samotności, udręce. Daj nam przeżyć głęboko Twoją zgodę na wolę Ojca, która była owocem modlitwy. Niech Twoje gorące pragnienie wypełnienia we wszystkim woli Ojca, stanie się dla nas przykładem, a **Ty sam** bądź dla nas **źródłem siły** do pełnienia przez nas Jego oczekiwań.

Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich:

JEZUS: - **Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie.**

A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się tymi słowami:

JEZUS: - **Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!**

Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. Pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. Gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących...

Rzekł do nich:

JEZUS: - Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie.

OSOBA: - Panie, serce mi zamiera z przeżycia, gdy widzę Ciebie klęczącego na modlitwie w Ogrójcu w ciemnościach nocy. W blasku księżyca widzę krwawy pot, który spływa po Twojej twarzy i spada na ziemię. Słucham z uwagą przejmujących słów Twojej modlitwy.

Patrzę ze smutkiem, jak w bliskiej odległości od Ciebie odpoczywają uczniowie zmorzeni snem.

To tak wygląda, jakby rzeczywiście nic nie zrozumieli, jakby nie przeczuwali, jakby nie dowierzali, że to właśnie **dzisiaj** mają spełnić się zapowiedzi o Twej męce, śmierci i zmartwychwstaniu...

Już w drodze do Świętego Miasta słyszeli:

JEZUS: - Oto idziemy do Jerozolimy i spełni się wszystko, co napisali prorocy o Synu Człowieczym. Zostanie wydany w ręce pogan, będzie wyszydzony, zelżony i opluty; ubiczują Go i zabiją, a trzeciego dnia zmartwychwstanie.

Oni jednak nic z tego nie zrozumieli. Rzecz ta była zakryta przed nimi i nie pojmowali tego. Teraz już są na miejscu. Już przeżyli Paschę. Już usłyszeli, że niedaleko jest Twój zdrajca...

A mimo wszystko śpią.

Czy nie są wierni Mistrzowi?

Gdyby nie byli, to prawdopodobnie strach sprawiłby, że uciekliby już wcześniej, już wtedy, gdy słyszeli te dramatyczne zapowiedzi Jezusa. Jednak szli za Nim. Tu, w Getsemani wygrała zwykła ludzka słabość – zasnęli, gdy Mistrz tak bardzo potrzebował bliskości przyjaciół. A potem, gdy niebezpieczeństwo zajrzało im w oczy, rzeczywiście uciekli zostawiając Mistrza samego.

Zaniedbali modlitwę, o którą ich Jezus prosił i gorzki owoc to zaniedbanie wydało.

OSOBA: - Czy inaczej jest w naszym życiu?

My także miewamy chwile słabości, ludzka ułomność wygrywa z naszymi dobrymi postanowieniami z deklaracjami wierności, z zapewnieniami: - *Panie, nigdy więcej tego zła nie uczynię.*

Więc zapytam serca:

- czy modłę się, gdy nacierają na mnie pokusy? jak się wtedy modłę? czy więcej się modłę?

I nie chodzi tu o odmówienie pacierza, ale o wejście w głęboką relację z Osobą żyjącego Boga, który nie tylko jest obok mnie, ale we mnie żyje, szczególnie przez Eucharystię. Jeżeli zaniedbamy tę relację to usniemy i grzech nas zaskoczy.

Na szczęście Ty mój Panie i Boże patrzysz na człowieka z miłosierdziem i przebaczące serce dla niego otwierasz, aby człowiek miał gdzie powrócić. Apostołowie powrócili i my powracać możemy. Apostołowie powrócili i ostatecznie oddali życie z powodu swej wiary w Zmartwychwstałego i wiecznie żyjącego Pana.

I znowu zapytam serca:

- jak czuję w sobie..., czy byłbym gotowy oddać życie z powodu przynależności do Tego, któremu wierzę? To byłby sprawdzian temperatury mojej wiary, wierności i miłości.

+ + +

OSOBA: - Jezu najdroższy, nie mogę oderwać oczu od Twojej zatopionej w modlitwie sylwetki, ale niestety, jakby złamanej sylwetki. Jakiż bezbrzeżny smutek maluje się na Twojej wyjątkowo bladej twarzy, źrenice przesłonięte łzami w których widać ogromny lęk, nawet przerażenie. Słyszę, jak z głośnym wołaniem i płaczem zanosisz gorące prośby i błagania do Tego, który może wybawić Cię od śmierci. Ten obraz rozdziera mi serce mój Boże.

Wiedziałaś, że nie możesz odrzucić tego kielicha cierpienia, gdyż od jego przyjęcia zależą losy ludzkości i każdego poszczególnego człowieka, w tym i mój los. Szczegóły tej męki nie były przed Tobą zakryte, dlatego znając je, tak bardzo się bałeś, choć w sercu już wyrażałeś zgodę na wszystko, co ma na Ciebie przyjść.

Panie mój, jesteś Wielkim Bogiem, ale jesteś także Człowiekiem, tak bardzo do nas podobnym – oczywiście oprócz grzechu – stałeś się takim małym jak my. Ty z mocą trzymasz w dłoniach cały świat, ale teraz jesteś złamany wizją okrutnego cierpienia. Panie, widząc Cię w takim stanie, chciałbym objąć Twoje drżące Ciało i przytulić z miłością do serca, aby Ci w ten sposób złagodzić ból i podziękować za Twoją miłość, na którą przecież nie zasłużyłem. Mało tego: - to właśnie moje grzechy stały się przyczyną Twojej męki.

O Panie, dajże mi łaskę wierności Tobie, nieustannego podążania za Tobą, Twoimi śladami, odwagę przyznawania się do słabości i oddawania ich Tobie, abym był wolny – dla Ciebie ukochany.

OSOBA: - Jezus dociera na Górę Oliwną, z której nie ma już powrotu. Z tego miejsca zostanie zabrany przemocą przez swoich nieprzyjaciół.

Tu rozpoczyna się Jego droga na Kalwarię.

Jest jednak w tym miejscu coś napełniające nadzieją..., oto za czterdzieści dni Zmartwychwstały już Pan właśnie z tego miejsca odejdzie do Ojca, aby zasiąść po Jego prawicy.

Jest w tym ogromna pociecha i wskazówka dla nas: - po udręce nastąpi „godzina chwały”, o czym Pan nas zapewnia:

JEZUS: - chociaż niszczeje człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień. Niewielkie bowiem utrapienia obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla tych, którzy się wpatrują nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie.

OSOBA: - Jeżeli rzeczywiście pragniemy pójść za Jezusem, to nie ma innej drogi, jak przez Wieczernik, Górę Oliwną i Golgotę. To jest szlak wędrówki przewidziany dla chrześcijanina. Po jego przejściu mamy z Jezusem zmartwychwstać, by królować z Nim na wieki. To jedyny szlak, który zaprowadzi nas w to miejsce oczekiwane i upragnione przez nas wierzących

To jest najpiękniejszy ze szlaków i niezawodny, chociaż nie jest łatwy.
Ale mówi Pan:

JEZUS: - przestronna jest ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy nią idą. Jakże wąska jest droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują! Wy jednak wybierzcie te drogi. I nie lękajcie się, bo Ja jestem z wami, aby was chronić. Nabierzcie Ducha i podnieście głowy. Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.

OSOBA: - Zatem nie trwóżmy się..., Bóg jest z nami – Zbawienie nasze. W Nim nasza siła. Przychodźmy po tę Jego siłę do Wieczernika, którym są nasze świątynie, by karmić się Eucharystią. Przyjmujemy Go jak najczęściej w Komunii Świętej. Nie zaniedbujmy pierwszych piątków miesiąca – w których my składamy Jezusowi wynagrodzenie, a On umacnia nas swą eucharystyczną obecnością w nas. Przychodźmy często do Jezusa, aby umył nam nogi w sakramencie pojednania – On tego bardzo pragnie, gdyż chce nas przedstawić Ojcu jako świętych i nieskalanych.

Czytajmy Ewangelię, módlmy się i prosimy, abyśmy doszli do pełnego poznania Jego woli, abyśmy już postępowali w sposób godny Pana, w pełni Mu się podobając, wydając owoce wszelkich dobrych czynów i rosnąc przez głębsze poznanie Boga.

Z radością dziękujemy Ojcu za to, że uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie

- odpuszczenie grzechów.

Jeśli tak będziemy postępować, nic nas nie złamie, choć może niejedna trudną walkę trzeba będzie przejść. Będziemy silni siłą Jezusa. Przeżycia radosne, momenty podniosłe nie oderwą nas od rzeczywistości, a doświadczenia trudne nie przesłonią nam nieba. Duchowa harmonia będzie naszym udziałem.

OSOBA: - Panie, dajże mi mądrość, co dzieli tron z Tobą i nie wyłączaj mnie z liczby swych dzieci!

Jestem człowiekiem niemocny i krótkowiecznym,
zbyt słabym, by pojąć sprawiedliwość i prawa.

Choćby zresztą był ktoś doskonały między ludźmi,
jeśli mu braknie mądrości od Ciebie - za nic będzie poczytany.

Z Tobą jest Mądrość, która zna Twe dzieła,
i była z Tobą, kiedy świat stwarzałeś,
i wie, co jest miłe Twym oczom,
co słuszne według Twych przykazań.

Wyślij ją z niebios świętych,
ześlij od tronu swej chwały,
by przy mnie będąc pracowała ze mną
i żebym poznał, co jest Tobie miłe.

Śpiew na zakończenie:

s.Helena Łukasik

Korczyna, dn. 29 czerwca 2021 roku